

ZIEMIA KYJAWSKA

Sprawy społeczne — Polityka — Życie gospodarcze
TYGODNIK

Nie przeszkadzajcie

Polacy nigdy nie słynęli z nadzwyczajnej pracowitości, słynęli natomiast z nadzwyczajnej gadatliwości i kłóliwości.

Cała nasza przeszłość dziejowa tego dowodem.

Wprawdzie zamilowanie do pracy jest zjawiskiem rzadkiem nie tylko u nas, rzadkiem, gdyż jest sprzeczne z naturą ludzką.

Ale wszędzie człowiek, marząc o tem, by stworzyć dla siebie takie warunki, żeby móc przestać pracować, czyni przez długie lata wysiłki, dając maximum pracy.

I zwykle, mamy na myśli wyłącznie społeczeństwa kulturalne, ten upragniony okres nieróbstwa łączy się z okresem niezdolności do pracy, ze starością.

U nas z małymi wyjątkami, pragnąc przestać pracować lub pracować jak najmniej, nie myśli się o tem, że do tego celu można dojść przez duży wysiłek pracy długich lat. Poprostu pracuje się mało i byle jak.

Czy należy szukać wytłumaczenia tego zjawiska w zacofaniu kulturalnym czy też

w łatwiejszej u nas, jak gdzieindziej, walce o byt?

Chyba nie. Raczej przypuszczać trzeba, że jest to jedno z następstw wad naszego charakteru narodowego, przede wszystkim naszej lekkomyślności. Zresztą nie mamy zamiaru analizować tego zjawiska, nie mamy zamiaru również szukać jakichś środków zaradczych, wierzymy bowiem, że życie, ta najlepsza szkoła, zmusi nas do wyleczenia się z tej radykalnej choroby.

Chcemy w dzisiejszym artykule zwrócić uwagę na pewien typ ludzi nie pracujących, typ często u nas spotykany i bezwzględnie szkodliwy.

Otóż mamy na myśli tę sporą garstkę inteligencji, która przez swoją bezczynność i oportunistyczną dawno wycofała się z obiegu, żadnego udziału w życiu społecznym nie bierze, ale wszystkich i wszystko krytykuje, ze wszystkiego podrwiwa i szydzi.

Czyni to nie z przekonania, a tak sobie, dla zabicia czasu przy półczarnej — swego rodzaju sztuka dla sztuki.

Ci zawodowi krytycy, którzy są niezadowoleni z każdego rządu, z działalności każdej organizacji, którzy biorą na języczek, zresztą bardzo niewybredny, aczkolwiek złośliwy, każdego pracującego na niwie społecznej, są zawsze pesymistami, zawsze przewidywali i przewidzieli wszystko, rzecz jasna, wszystko złe.

I co najdziwniejsze, że czarni ci pesymiści rekrutują się obecnie przeważnie z pośród tych, którzy kiedyś, za lat młodych, całą duszą oddawali się pracy społecznej, czy politycznej, organizowali kursy, szkółki, przemycali bibułę, ba! walczyli z wrogiem z bronią w ręku w szeregach bojówek i legionów.

Rola tych panów pesymistów w naszym

społeczeństwie jest smutna, a co najważniejsze szkodliwa. Nie wahamy się tych wszystkich krytyków z zawodu, tych najczarniejszych pesymistów nazwać po imieniu — szkodnikami społecznymi i państwowymi.

Społeczeństwo i państwo nie potrzebują narzekań i krytykowania dla krytykowania, gdyż nietylko nie tworzą one nowych dóbr ale niszczą i podważają siły twórcze, tkwiące w zdrowej części społeczeństwa i narodu.

Zdrowa i rzeczowa krytyka zawsze i wszędzie są potrzebne, ale krytykomanów należy postawić poza nawias życia społecznego i politycznego, gdyż i społeczeństwo i państwo potrzebują tylko żywych, czynnych i w pracy wytrwałych obywateli.

STOSUNKI POLSKO-ROSYJSKIE

Demokracja polska, która sama jedna dźwignęła inicjatywę twórczości państwowej w odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej uważa stosunki pokojowe z sąsiadami za podstawę swojej polityki zagranicznej.

Stosunki takie opierać się muszą przecież na dwóch kamieniach węgielnych: poszanowanie cudzej wykonywanie istniejących traktatów i dobra wola skierowana ku porozumieniu narodów.

Możemy stwierdzić w języku niedyplomatycznym, że tym dwóm warunkom Polska czyni w miarę sił i możliwości zadość. Dla czego to polskie stanowisko wysuwamy na pierwsze miejsce? Bynajmniej nie dlatego, że tego wymagają jakiegokolwiek względy, ale dlatego, że, gdyby w polityce polskiej względem Rosji, coś nie działało się w myśl tych zasad, to jeszcze byłoby psychologicznie zrozumiałe. Polska nigdy w przeszłości, ani obecnie nie czyniła żadnych zamachów na państwowość rosyjską. Rosja zaś była w cią-

gu stu kilkudziesięciu lat grabarzem i katem państwa polskiego. Nie przypominamy o tem dla jakichkolwiek rekryminacji, bo wiemy, że wraz z Polską cierpiał lud rosyjski i więziona i rozstrzeliwana demokracja rosyjska. Wiemy jednak, że zaraza państwowości carskiej wsiąkała głęboko w dusze rosyjskie i że rewolucja nie we wszystkim i nie zawsze tę zarazę usuwała.

Pierwszym czynem Rosji rewolucyjnej była jednak walka z młodem zaledwie powstałym do życia państwem polskim, które ostało się w tej nierównej walce siłą idei, której przewodził na czele hufców zbrojnych Marszałek Piłsudski.

Przypominamy tę kartę dziejów tylko po to, aby stwierdzić, że tej próbie rozrachunku przez nowe siły za stare grzechy tak lub inaczej traktatem ryskim położono kres. Dobre czy złe, twarde czy łagodne — jest to prawo i musi być uszanowane. Rządy sowieckie pomimo wielkiej łatwości w wyszukiwaniu

„zbrodni“ państw sąsiednich, ani razu na serio nie mogły Polsce pogwałcenia traktatu ryskiego zarzucić. Bo Polska naprawdę chce żyć z Rosją w dobrych sąsiedzkich warunkach, pomimo zasadniczej różnicy ustroju państwowego.

Rosja sowiecka, jako zespół republik, ma przed sobą niezmiernie pola do pracy pokojowej, narody Związku Sowieców przez setki lat trzymane w niewoli, w nędzy i ciemności muszą przez ciężką i spokojną pracę ugruntować swój byt i swoją pomyślność na długie lata. To jest *conditio sine qua non* utrzymania zdobyczy rewolucji 1917 roku. Praca i praca dokonywana w spokoju. Wiedzą o tem i mówią najwybitniejsi kierownicy ustroju sowieckiego od Lenina poczynając.

Kto w Z. S. S. R. przeciwko pokojowi działa, kto prowadzi naganki antypolskie, ten bije w podstawy ustroju republiki sowieckiej.

I oto główny interes wspólny pomiędzy Polską a Z.S.S.R. Potrzeba nam pokoju dla odrodzenia i odbudowy po niewoli i wojnie. Potrzeba nam nie zbrojnego pokoju, przegna-

zonego dla przygotowania się do przyszłej wojny, a dla twórczej pracy.

Ta potrzeba nieodzowna ściśle wiąże się z wykonaniem traktatu ryskiego. Wszystkie „figle“ w rodzaju traktatów z Litwą, popierania akcji antypaństwowej na Białej Rusi czy Ukrainie — to czyny, które jako sprzeczne z traktatem i z interesem żywotnym muszą albo przynieść szkodę, albo wymagają niesłychanego natężenia życia, aby ich wpływ szkodliwy zneutralizować. Interes wspólny znajduje najlepszy wykładnik w stosunkach gospodarczych. Rosji i Polsce potrzebne są normalne stosunki handlowe. Naturalnie oba organizmy państwowe mogą żyć i bez tej nieodzownej funkcji, ale umożliwienie jej zapewni im obu rozwój i rozkwit. W Polsce niema nienawiści do ludu rosyjskiego, w Rosji niema niechęci do państwa polskiego.

Czas jest wyprowadzić ze stwierdzenia tego stanu rzeczy konsenkwencje. Więcej w Kremlu niż nad Wisłą trzeba myśleć o rzeczywistości i zarzucając teorie walki z całym światem, w której topi się własny naród, przejść do realnej pracy nad ugruntowaniem dobrych sąsiedzkich stosunków.

Wrażenia z obchodu

18 marca 1927 roku. Siódma godz. m. 25 wiecz. kurjer staje na dworcu głównym w Warszawie. Wysiadamy wraz z kolegą z przepełnionego pociągu na peron, zmęczeni podróżą i całotygodniową pracą, związaną z urządzeniem obchodów-odczytów na cześć Komendanta w Włocławku, Lipnie, Aleksandrowie Kuj. i Brześciu.

Już po wyjściu z dworca odczuwa się nastrój przedświąteczny wielkiego miasta — tłumy publiczności, śpieszące w Aleje Ujazdowskie, kamienice udekorowane chorągwiami o barwach narodowych, z wielu balkonów przybranych pięknie dywanami spogląda z portretu na tłumy marsowe oblicze Jego ju-

rzejszego Solenizanta. Z trudnością przeciskamy się Chmielną na Nowy Świat do Zarządu Głównego Partji Pracy. Tutaj krótka konferencja. Jutro zbiórka o 11 i pół przed poł. w lokalu Zarządu Głównego, składamy życzenia o 12-ej w Belwederze.

Wychodzimy znowu na ulicę. Capstrzyk. Nieprzerwany łańcuch delegacji pułkowych, oddziałów strzeleckich, organizacji i młodzieży szkolnej ciągnie z Alei aż pod kolumnę Zygmunta, gdzie pochód rozwiązuje się. Tramwaje stoją, cały ruch zamarł, chodniki przepełnione publicznością, a tymczasem jezdnią płyną w karnym orydyнку delegacje, organizacje, wojsko.

Często słycać orkiestry, dźwięki dumnego Marsza Legjonów i okrzyki: „Niech żyje“, podchwytywane przez rozentuzjanzowane tłumy.

Tymczasem w Teatrze Wielkim galowe przedstawienie, dają operę „Carmen“ Bizeta, Między pierwszym a drugim aktem wszedł wraz z Prezydentem Rzeczypospolitej do jego łoży Marszałek, owacyjnie witany przez publiczność. Z powodu jednak niedyspozycji już podczas drugiego aktu Marszałek opuścił łożę.

Z tej samej przyczyny nazajutrz, t. zw. w dzień swoich imienin Marszałek nie opuścił swego gabinetu, przyjmując osobiście życzenia od P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Kardynała Kakowskiego, no i oczywiście od najmłodszych obywateli i obywateli, którzy w ten sposób mogli wręczyć Dziadkowi swe upominki i zarecytować piękne wierszyki, jakich się nauczyli na ten dzień.

W sobotę 19-go marca od wczesnego ranka zaczęły się gromadzić tłumy w Alejach Ujazdowskich. Przed 12-tą ruszamy z lokalu. Samochód nasz kierują w Mokotowską, Marszałkowską i Bagatelę. Przed Belwederem spotykamy resztę delegacji, która składa się z 30 osób. Klub Parlamentarny Partji Pracy w zastępstwie posła Marjana Kościalkowskiego reprezentuje poseł Barański, poza tem w skład delegacji wchodzi przedstawiciele Zarządu Głównego na czele z inż. Girtlerem i p. Janowskim, Zarząd Wojewódzki oraz wszystkie Koła warszawskie pod przewodnictwem inż. Szwejcera, no i nas dwóch, delegatów Okręgu Kujawskiego Partji. Westibulum i przyległe sale przepełnione.

Rzuca się w oczy twarz posła bolszewickiego Wojkowa, podziwiamy piękne i bogate mundury attaché wojskowych obcych państw.

W jednej ze sal stajemy w ogonku, by złożyć podpisy w specjalnie przygotowanych albumach.

Za chwilę składamy z kolegą życzenia od Kujaw Marszałkowi na ręce zastępcy szefa Domu Wojskowego majora Kamińskiego, wręczając jednocześnie adres hołdowniczy, zaopatrzone w przeszło 1000 podpisów obywateli Włocławka, Aleksandrowa, Lipna i Brześcia.

Po wyjściu z Belwederu jesteśmy świadkami przyścia pierwszych drużyn z zawodów marszu Sulejówek—Belweder, szczegółowy opis którego podajemy na innem miejscu.

Drużyna włocławska, złożona z 11 strzelców włocławskich i 2 z Czerniewic przychodzi szóstą, przychodzi w doskonałej formie. Brawo! Wysiłki ob. Ryńca i ob. Kowalskiego nie poszły na marne.

Na akademji w Filharmonji z powodu zmęczenia nie byliśmy. Wieczorem jednak spędziliśmy kilka godzin na raucie w Ratuszu. Raut wypadł imponująco ze względu zarówno na program (Szpinalski, Argasińska, Strońska, Żabczyński i Rentgen), jak i na zebrane towarzystwo.

W pierwszym rzędzie krzesel zasiadła Dostojna Małżonka Prezydenta Rzeczypospolitej, obok wicepremier Bartel, min. Dobrucki, min. Zaleski, arcybiskup Ropp, min. Grabowski, pułk. Sławek, woj. Sołtan, kurator Zawadzki, pułk. Gąsiorowski, pułk. Ulrych i t. d. i t. d.

Uroczystości w Warszawie i w całej Polsce, jak jest długą i szeroką, wypadły świetnie i dowiodły raz jeszcze, że za Wodzem Narodu, Marszałkiem Piłsudskim idzie znakomita większość narodu.

Włocławek—Marszałkowi

Zgodnie z programem, odbyła się w niedzielę 20 b.m. w południe w sali teatru „No-

wości“ akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Sala była wypełniona publicznością. Przybyli przedstawiciele władz, wojskowości, korpus oficerski i t. d.

Akademję rozpoczęła orkiestra brawurowym odegraniem „Poloneza“, poczem wygłosił dłuższe przemówienie Prezes Związku Legjonistów, p. Stanisław Krzewski. Następnie chór „Lutni“ pod batutą p. K. Rogalskiego odśpiewał trzy pieśni: „Sztandary polskie w Kremle“ Lachmana, „Capstrzyk“ i „Piosenkę żołnierską“ Galla. Wykonanie stało na wysokości zadania, to też publiczność gorąco oklaskiwała naszych sympatycznych „Lutnistów“.

Por. Wierzyński mówił o ruchu wolnościowym i prądach politycznych na początku wojny i podczas wielkiej wojny. Charakteryzował poszczególne kierunki, wskazując, jak zwolna mimo wielkie trudności budził się i rozwijał potężny ruch niepodległościowy. Mówił o machinacjach Niemców, dążących do wykazania, że wśród Polaków niema dążeń

samodzielnych, dążeń do usamodzielnienia się państwowego. Zakończył cytata z „Wesela“, w której poeta nawołuje naród do umocnienia się i uświadomienia w jedności.

Podczas przerwy Prezes Związku Strzeleckiego p. Meduski zakomunikował, że włościańska sztafeta strzelecka wzięła 12 nagrodę. Wiadomość tę publiczność przyjęła burzą oklasków, co było wyrazem uznania dla naszych dzielnych strzelców.

Zakończyła akademję orkiestra 14-ki odegraniem arji z opery „Cavaleria rusticana“ i marsza „My, pierwsza brygada“.

Akademja udała się w zupełności.

Również doskonale wypadł wieczorowy koncert raut w sali Gimnazjum Ziemi Kujawskiej.

Pięknie przybrana sala zgromadziła około 200 osób z pośród inteligencji miejscowej. Zebrani goście zasiedli przy rozstawionych na sali stolikach. Każdy miał swoje kółko, dzięki czemu panował nastrój miły i swobodny.

Przegląd polityczny

ZAMKNIĘCIE SESJI PARLAMENTU.

Dnia 25 b. m. Premier rządu, Marszałek Piłsudski odbył w Belwederze dłuższą konferencję z Marszałkiem Sejmu Ratajem w sprawie zamknięcia w najbliższych dniach bieżącej sesji sejmowej.

Głównym powodem tej decyzji Rządu jest chęć wyodrębnienia i uwydatnienia sesji budżetowej, w trakcie której Sejm spełnił swoje zadanie, uchwalając budżet. Zaczynamy dzięki obecnemu Rządowi wchodzić na normalną drogę stosunków parlamentarnych.

KONSZACHTY ŁOTWY Z BOLSZEWJĄ.

Łotewski min. spraw zagranicznych Cieleus na własną odpowiedzialność i bez porozumienia z parlamentem zawarł pakt o nieagresji z Moskwą. Bolszewikom, jak wiadomo, rozchodzi się bardzo o rozbięcie Związku Państw Bałtyckich.

Niedawno został zawarty podobny pakt z Litwą, teraz ma pójść na lep komunistom Łotwa. Ale zdaje się tym razem bolszewików spotka zawód, gdyż afera Cieleusa spotkała się z gorącym sprzeciwem parlamentu ryskiego, ministra wojny i całego narodu łotewskiego.

Gwarancją niepodległości Finlandji, Łotwy i Estonji jest wspólny front przeciwko imperjalistycznej Moskwie i współdziałanie z Polską. O tem Łotwa zapominać nie powinna.

POCZĄTEK KOŃCA.

Twierdza ekspansji handlowej państw europejskich do Chin, Szanghaj, został zdobyty przez wojska kantońskie.

Droga do stolicy — Pekinu i ewentualnie dalej do Mandżurji stoi otworem przed zwycięzcami.

Upadek Szanghaju ma olbrzymie znaczenie nie tylko z punktu widzenia wewnętrznych stosunków chińskich, lecz przede wszystkim z punktu widzenia polityki międzynarodowej. Kantonczycy bowiem tylko pozornie idą na rękę doradcom z Moskwy.

Bolszewicy byli a może i są jeszcze im potrzebni jako dostawcy pieniędzy, broni, amunicji i instruktorów. Kanton nie myśli o rewolucji socjalnej, chce odrodzić ojczyznę i wyzwolić bogaty i gęsto zaludniony kraj z pod jarzma gospodarczego i politycznego „białych djabłów”, t. zw. europejczyków.

Dlatego upadek Szanghaju jest początkiem końca hegemonji Anglii i innych państw europejskich nie tylko w Chinach, lecz w całej Azji.

PO SESJI LIGI NARODÓW.

Marcowa sesja Ligi Narodów, zakończona 12 m. b. obfitowała w cały szereg wysokiej wartości momentów i decyzji, świadczących jak doniosłe znaczenie dla pracy nad wprowadzeniem atmosfery pokojowej ma genewska instytucja międzynarodowa w swoich rozważnych, ostrożnych i sprawiedliwych orzeczeniach.

Na czoło obrad genewskich — obok spraw finansowych i zniesienia zarządu wojskowego w Zagłębiu Saary — wysunęły się sprawy, obchodzące bardzo żywo Polskę.

Sprawa szkolnictwa na Śląsku została rozstrzygnięta dla Polski korzystnie. Minister Zaleski i pre-

zes Sokal zabierali głos w imieniu Polski kilkakrotnie. Po uciążliwej pracy i przekonywujących wywodach raport rostrzygający tą sprawę uwzględnił tezę polską, że szkoła mniejszościowa przeznaczona jest tylko dla mniejszości. Więc dzieci mówiące po polsku nie mogą być zapisywane do szkół niemieckich. Dzieci zaś mówiące po niemiecku lub dwujęzyczne, zaliczone na zasadzie deklaracji do szkół mniejszościowych, winny na zasadzie rozporządzenia władz szkolnych podlegać egzaminowi z języka niemieckiego.

Doniosłym momentem obrad genewskich były nastroje, w których odbywały się bezpośrednie rozmowy między czterema mężami stanu — mianowicie — Zaleskim, Stresemannem, Briandem i Chamberlainem. Rozmowy genewskie m. j. Zaleskiego z Stresemannem, dotyczyły całokształtu stosunków polsko-niemieckich, a zwłaszcza przerwanych rokowań handlowych. Rozmowy te się streszczały w trzech punktach orientacyjnych mianowicie: 1) iż rokowania handlowe polsko-niemieckie winny być w interesie obu stron w najbliższym czasie wznowione, 2) iż decyzje komisji taryfowo-celnej i osiedleńczej winny być wyeliminowane z rokowań handlowych, 3) iż dotychczasowe zarządzenia wydaleniowe rządu polskiego zachowują moc obowiązującą. Prasa niemiecka, omawiając na naczelnych miejscach rozmowy polskiego i niemieckiego ministrów spraw zagranicznych stawia optymistyczne horoskopy, dowodzące iż na gruncie genewskim zostały zawiazane nici, mogące doprowadzić do obopólnego porozumienia.

Nie inaczej też my sądzimy, Polska, która dąży wszelkimi siłami do zgodnego współżycia sąsiedzkiego, odniesie się zawsze z życzliwością do wszelkich prób ustabilizowania normalnych stosunków polsko-niemieckich. Podstawą tego musi być wzajemne zaufanie, którego próby winny być podjęte w zakresie spraw gospodarczych i kulturalnych.

Przedstawiciele Związku Strzeleckiego u Pana Prezydenta Rzplitej

23 marca o godz. 11-ej rano Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął przedstawicieli Związku Strzeleckiego w osobach prezesa Zw., D-ra Kaz. Dłuskiego, Kom. Głównego Związku maj. Kaz. Kierzkowskiego i sekretarza generaln. Związku, Zygmunta Dreszera.

Delegacja Związku Strzeleckiego prosiła Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zaszczytowanie swoją obecnością Zjazdu Walnego Delegatów Zw. Strzeleckiego, odbyć się mającego 3 kwietnia b. r., i objęcie protektoratu nad III Narodowymi Zawodami Strzeleckimi, które

odbędą się w dniach 14 i 15 maja w Toruniu.

Audjencja trwała około 45 minut, przy czem Pan Prezydent wykazał wielkie zainteresowanie dla prac i rozwoju Związku Strzeleckiego, akcentując przytem zrozumienie wielkiego znaczenia państwowego prac Związku Strzeleckiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, profesor Ignacy Mościcki przyobiegał przybycie swe na Zjazd Walny oraz zgodził się objąć protektorat nad III Narodowymi Zawodami Strzeleckimi.

Partja pracy na Kujawach

WŁOCŁAWEK

P. P. na terenie stolicy Kujaw rozwija się bardzo dobrze, obecnie już liczy przeszło stu członków, rekrutujących się z inteligencji pracującej, rzemieślników, kupców i robotników.

Obecnie zarząd mieści się w własnym lokalu przy ul. 3-go Maja 22 II p., gdzie dyżury odbywają się codziennie od godz. 9-tej do godz. 1-ej po południu i od godz. 3-ej do 7-ej wiecz. Prezydjum urzęduje codziennie między 5 — 7.

BRZEŚĆ KUJ.

18 b. m. zawdzięczając inicjatywie i staraniom pp. dyr. Wiśniewskiego i burm. Ciburowskiego odbył się odczyt p. Promisa na ten sam temat, co i w Lipnie, tłumnie zgromadzona publiczność (ponad 200 osób) gorąco oklaskiwała wywody prelegenta.

I Brześć złożył podpisy swoich obywateli pod adresem.

LIPNO

Powstało tutaj koło P. P., które liczy już przeszło 20 członków. Na czele zarządu Koła stoi prof. Przemieniecki. Staraniem Koła przy wydatnej współpracy p. Turanta odbył się 17 b. m. obchód — odczyt ku uczczeniu Komendanta, który wygłosił wice — prezes

Zarządu Okręgowego, p. S. Promis. Prelegent w świetnie pomyslanym i z dużą swadą oratorską wygłoszonym odczycie zobrazował życie Marszałka Piłsudskiego. Po odczycie licznie zebrani słuchacze (sto kilkadziesiąt osób) złożyli swe podpisy w adresie hołdownicznym, który został wręczony Marszałkowi w dniu Imienin przez specjalną delegację.

ALEKSANDRÓW KUJ.

I w Aleksandrowie Kuj. staraniem i przy wydatnej pomocy prof. Brodeckiego i insp. Hermanowskiego odbył się 17 marca w sali kina „Oaza„ odczyt — obchód celem uczczenia dnia Imienin Budowniczego Polski — Komendanta Piłsudskiego. Odczyt wygłosił prezes Zarządu Okręgowego prof. Puzyński, który mówił na temat, na czym polega wielkość wielkiego człowieka. W głęboko ujętym referacie prelegent narysował obraz człowieka wielkiego i udowodnił argumentami że największym z wielkich ludzi ostatnich dziesięcioleci jest Marszałek Piłsudski. Zgromadzona w liczbie 170 osób publiczność nagrodziła prelegenta hucznymi oklaskami i po odczycie złożyła podpisy w albumie.

25 b. m. odbyło się tutaj przy współudziale deleg. z Zarz. Gł. p. Janowskiego i p. Promisa organizacyjne zebranie P. P.

Strzelcy w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego

Na dzień 19 marca do Warszawy przemaszerowały kompanie strzeleckie z Grodna i z Kielc oraz drużyny strzeleckie z Pińska, Krakowa i Torunia. Poza tem licznie zjechały delegacje oraz drużyny startujące do marszu Sulejówek—Warszawa. O godz. 7 rano oddziały strzeleckie pomaszerowały na dworzec Główny, gdzie nastąpiło uroczyste przyjęcie kompanji honorowej w sile 200 ludzi Związku Powstańców Górnośląskich. Naprzeciwko siebie ustawili się Powstańcy Górnośląscy ze sztandarem oraz kompanja strzelecka z Grodna również ze sztandarem. Braci Górnośląskich przywitał major Kierzkowski, Komendant Główny Związku Strzeleckiego, poczem przemó-

wił do nich Sekretarz Generalny Dreszer. Następnie strzelcy wraz z Powstańcami odmaszerowali do Cytadeli do świetlicy 3 Bataljonu Strzeleckiego, gdzie było przygotowane śniadanie dla gości Górnośląskich. O godz. 8 m. 20 około 1000 uczestników marszu Sulejówek—Warszawa odjechało specjalnym pociągiem z dworca Wschodniego na start do Sulejówka.

Do marszu tego zgłoszonych było 90 drużyn, w tem 69 drużyn Związku Strzeleckiego, 9 drużyn wojskowych, 5 drużyn Związku Podoficerów Rezerwy, 3 Związku Harcerstwa Polskiego, pozatem drużyna policyjna, państwowej szkoły budownictwa i t. d. Prócz drużyn męskich maszerowały drużyny żeńskie:

2 drużyny strzeleckie z kursu gospodarczego, oraz I Komitetu Przyniesienia wojskowego kobiet. Z pośród 90 zgłoszonych drużyn na starcie stało się 79. Komendantem startu był kpt. Misiński, prezes P.Z.L.A. starterem p. Frenkiel. Punktualnie o godz. 10 wyruszyły 2 pierwsze drużyny z Bataljonu I i 2 warszawskiego. Następnie w odstępach minutowych wyruszały dalsze drużyny, z których ostatnia start opuściła o godz. 10 m. 39. Na trasie mierzącej około 26 km. znajdowały się punkty kontrolne w Rembertowie, Gocławku i przy Al. Szucha w Warszawie. Na punkty kontrolne drużyny musiały się stawić w pełnym składzie t.j. 13 ludzi. Zawodnicy odrazu rozciągnęli się w bardzo długą wstęgę, mierzącą kilka kilometrów. Pogoda dopisywała, jedynie dzięki dłuższej suszy dokuczał kurz. O godz. 12 m. 47 sek. 42 do Belwederu przybyła drużyna Nr. 8 z Bataljonu 3 Warszawskiego; o godz. 12 m. 48, 58 przybyła następna drużyna Nr. 5 z tegoż samego Bataljonu, poczem drużyna Nr. 1 z Bataljonu I Warszawskiego (następnie zdyskwalifikowana wobec przechodzenia punktów kontrolnych nie w komplecie i podciągania przez rowerzystów.) Za temi drużynami kolejno w mniejszych lub większych odstępach przybywały dalsze, zdobywając często oklaski publiczności za piękną formę. Szczególnie gorąco jest oklaskiwana strzelecka drużyna żeńska, która wyprzedziła cały szereg drużyn męskich, między innymi drużynę policyjną, która przybyła do mety w doskonałej formie. Orkiestra na powitanie każdej drużyny gra Pierwszą Brygadę, publiczność nastrojona świątecznie wita przybywających entuzjastycznie. Komisja sędziowska po obliczeniu czasów ustaliła następującą kolejność drużyn: I miejsce i nagrodę Min. Spraw Wojskowych Marszałka Józefa Piłsudskiego — puhar srebrny zdobył 30 p. Strz. Kan., II miejsce i nagrodę Dowódcy O. K. Nr. 1. zdobył 21 p.p., III miejsce Dywizjon Samochodowy. Czasy trzech pierwszych drużyn: I—2 g. 30 m. 36 sek., II—2 g. 33 m. 31 sek., III—2 g. 34 m. 32 sek., IV miejsce zajęła wojskowa drużyna Nr. 85 2 g. 37 m. 01 sek., V miejsce — Baon manewrowy 2 g. 40 m. 20 sek., VI miejsce — drużyna 28 p.p. z Piotrkowa pod dowództwem kpt. Wójcika w 2 g. 40 m. 58 sek. Drużyna ta w ubiegłym roku odniosła wspaniałe i zdecydowane zwycięstwo w „Marszu Szlakiem Kadrowki”.

Miejsce VII w ogólnej klasyfikacji, a pierwsze wśród drużyn strzeleckich zajęła drużyna 61 z Częstochowy, w czasie 2 g. 42 m. 03 sek., zdobywając nagrodę Ministra Spraw Wewnętrznych puhar, żeton. VIII miejsce, a drugie wśród drużyn strzeleckich zajęła drużyna Nr. 8 Bataljonu 3 Warszawskiego w czasie 2 godz. 44 m. 42 sek., drużyna 5 tegoż Baonu zdobyła miejsce IX w 2 godz. 46 m. 58 sek., oraz 6 tegoż Baonu miejsce X w czasie 2 g. 48 m, 21 sek.,

Wszystkie trzy te drużyny zdobyły jako nagrodę po I karabinku precyzyjnym ofiarowanym przez Komendę Główną Związku Strzeleckiego, Kurjer Poranny i Komendę Policji Państwowej. Następne miejsca zajęły: XI — strzelecka drużyna Rembertów w 2 g. 48 m. 54 sek., zdobywając nagrodę Komisarza Rządu na m. st. Warszawę, statuetkę gladiatora, miejsce XII, a szóste wśród drużyn strzeleckich, drużyna strzelecka Włocławek w 2 godz. 50 m. 03 sek., zdobywając nagrodę Komendanta m. Warszawy popierając Marszałka, miejsce XIII — strzelecka szkoła podoficerska obwodu warszawskiego w 2 g. 50 m. 14 sek., miejsce następne zdobyła drużyna strzelecka z Jabłonny w 2 g. 50 m. 22 sek., poczem drużyna strzelecka z Torunia w 2 g. 50 m. 37 sek. Poza tem nagrodę Ministerjum W. R. i O. P. statuetkę biegacza zdobyła drużyna harcerzy warszawskich, która marsz ukończyła na miejscu XXI z czasem 2 godz. 52 m. 45 sek. Pierwsza drużyna strzelecka z kursu żeńskiego administracyjno-gospodarczego marsz ukończyła w 2 g. 59 m. 33 sek., zdobywając nagrodę, ofiarowaną przez p. Wabia Wabińskiego, zwyciężając, 16 drużyn męskich. Ogółem do mety doszło w pełnym składzie drużyn 57. Cały szereg drużyn został zdyskwalifikowany za zdekompilowanie się lub inne wykroczenia przeciwko regulaminowi marszu.

Po ustaleniu wyników nastąpiło rozdanie nagród przez pułk. Ulrycha w asyście Kuchni Strzeleckiej. Następnie pułk. Ulrych zlustrował kompanię Powstańców Górnosląskich, poczem przemówił do nich w ciepłych słowach, podkreślając doniosłość ich przybycia do Warszawy. Po rozdaniu nagród komendę nad całością objął kpt. Fularski, Szef, Sztabu Związku Strzeleckiego i zgromadzone oddziały strzeleckie oraz Powstańców Górnosląskich w sile 3 Bataljonów piechoty i plutonu kawalerji strzeleckiej odmaszerowały przez Al. Ujazdowskie, Nowy Świat, Krak. Przedmieście, Miodową, Pl. Teatralny i Wierzbową na Plac Saski, gdzie o godz. 5 z minutami Gen. Orlicz-Dreszer przyjął defiladę oddziałów w sile około 1500 ludzi. Na defiladzie obecni byli Gen. Rozen, pułk. Ulrych, cały szereg oficerów z M. S. Wojsk. oraz Naczelne Władze Strzeleckie. Po defiladzie oddziały rozeszły się do koszar, wieczór zaś spędzili w teatrach i kinematografach.

W czasie gdy drużyny biorące udział w marszu Sulejówek-Belweder przychodziły na finisz, na podwórzu Belwederskim ustawił się w czworobok I Bataljon Strzelecki w składzie kompanji Okręgu Kieleckiego oraz kompanji Grodzieńskiego Okręgu, oraz kompanji Związku Powstańców Górnosląskich. Delegacje strzeleckie z całej Polski składały w tym czasie adresy oraz życzenia dla Marszałka Piłsudskiego na ręce adjutantury, poczem Generał Żeligowski przyjął raport i zlustrował zgromadzone oddziały.

Warunki pronumeraty z przesyłką lub odnoszeniem do domu: kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.,
Cena numeru pojedynczego 30 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Włocławek, 3-go Maja 22, II p.

Redaktor przyjmuje codziennie od 5 — 6 po poł

Redaktor: ANTONIN PUZYŃSKI.

Wydawca: Klub społeczno-polityczny w Włocławku

Druk. p f. „BRACIA PIOTROWSCY”, Włocławek, Telefon Nr. 100.

